

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

14 STYCZNIA 2022 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Nowe rachunki mogą rozgrzać spółdzielców

PODWYŻKI Puławskie spółdzielnie mieszkaniowe przygotowują się do nowej rzeczywistości, jeśli chodzi o ceny energii elektrycznej i gazu. Na nową umowę z PGNiG dla rozliczanego dotychczas „biznesowo” osiedla Niwa, czeka PSM. „Powiśle” za gaz już płaci 100 proc. drożej, niż pół roku temu

RADOSŁAW SZCZĘCH

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Powiśle” za ostatnie 1,5 miesiąca ubiegłego roku zapłaci za gaz o 100 proc. więcej, niż do tej pory. Nowy rachunek przyszedł w czwartek. Na korespondencję od gazowni



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

czeka też m.in. PSM. Największa spółdzielnia w Puławach 31 grudnia zakończyła starą umowę na dostawę gazu, a od nowego roku zacznie obowiązywać nowa.

Chodzi tutaj głównie o osiedle Niwa, które dotychczas korzystało z tzw. taryfy biznesowej.

– Dlatego, że ona była wtedy dla nas bardziej ko-

Spółdzielnia „Powiśle” zapłaci za gaz o 100 proc. więcej, niż do tej pory

rzystna. Teraz się to zmienia. Nie wiemy jeszcze ile zapłacimy. Czekamy na nową umowę – mówi Wacław Strzelec, prezes PSM.

Puławianie, którzy mieszkają w blokach, w większości otrzymali już wyliczenia dotyczące przyszłorocznych czynszów. – Nie szalejemy, u nas będą one wyższe średnio o 7 procent. Staramy się oszczędzać. Niestety, pewne koszty są niezależne od nas. Coraz drożej kosztuje eksploatacja, materiały, remonty – wylicza prezes Strzelec.

W przypadku „Powiśla” od nowego roku wyłączone z czynszu będą koszty energii elektrycznej w częściach wspólnych. Dzięki temu, spółdzielnia będzie mogła szybciej reagować na wzrost cen prądu. Same czynsze, jak przyznaje prezes, Mariusz Cytryński, są zróżnicowane.

– U nas obliczamy je osobno dla każdego bloku.

Generalnie droższa będzie eksploatacja, ale obniżamy fundusz remontowy. Mieszkańcy nie powinni więc odczuć większych zmian – ocenia, zastrzegając, że koszty związane z oświetleniem np. klatek schodowych mogą ulec zmianie.

Sam czynsz to jednak tylko część łącznej kwoty, jaką płacą mieszkańcy. W przypadku np. os. Kołtata puławianie z zakładem gazowym rozliczają się indywidualnie. Podobnie, jak większość mieszkańców PSM. To oznacza, że nawet jeśli czynsz wzrośnie o zaledwie kilka procent, koszty gazu mogą już skoczyć o kilkadziesiąt, a nawet się podwoić. Dzięki temu, spółdzielnia będzie mogła szybciej reagować na wzrost cen prądu. Same czynsze, jak przyznaje prezes, Mariusz Cytryński, są zróżnicowane. – U nas obliczamy je osobno dla każdego bloku.

Pasaż dla pieszych nie pasuje właścicielom

PUŁAWY Właściele i spadkobiercy działek po dawnym targowisku „Manhattan” planują jego zabudowę. O swoich zamierzeniach napisali zgłaszając uwagi do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla centrum miasta

Puławscy radni wkrótce zajmą się nowym planem

zagospodarowania przestrzennego na centrum Puław. Z planu wyłączono na razie część dotyczącą wspomnianego „Manhattanu”. O tym, jak zagospodarowany powinien zostać ten fragment miasta, decyzje jeszcze nie zapadły. Niektóre propozycje ze strony puławskiego Ratusza spotkały się już z krytyką ze strony właścicieli i spadkobierców działek po dawnym targowisku.

Wśród propozycji urzędników jest przeznaczenie części tego terenu na cel publiczny. Chodzi o nowy pasaż dla pieszych, który połączyłby dwie główne, jednokierunkowe ulice – Piłsudskiego z Centralną. Żeby było to możliwe, miasto rozważa ograniczenie możliwości zabudowy części znajdujących się tam, niezabudowanych działek. Przy pasażu miałyby stanąć elementy miejskiej

architektury, jak ławki i kosze na śmieci. Całość zyskać mogłaby również oświetlenie.

Taki prezent dla pieszych, częściowo ucywilizowałby zaniechaną od lat przestrzeń. Pomyśl nie spodobał się jednak właścicielom nieruchomości. Po zapoznaniu się z projektem planu złożyli szereg uwag, w których sprzeciwiają się zbyt daleko idącej, ich zdaniem, ingerencji w ich własność.

– To nas naraża na bezpośrednie straty związane z obniżeniem realnej wartości naszej nieruchomości – podkreślają wnioskodawcy. Jak podkreślają, pasaż utrudni im planowaną w przyszłości zabudowę. Chodzi o nowy budynek usługowo-handlowy, który mają zamiar postawić na swojej ziemi. Zdaniem przyszłych inwestorów, przepisy, które nakazują im wycofanie linii zabudowy

o kilka metrów dalej, niż stoją istniejące obok budynki, jest „niesprawiedliwością”.

Jeszcze w tym miesiącu puławscy radni przyjrzą się projektowi miejscowego planu dla centrum miasta, na razie z wyłączeniem fragmentu zajmowanego przez m.in. dawne targowisko. Na przygotowanie planu dla spornej przestrzeni urzędnicy potrzebują więcej czasu.

RS

Nie chcą dopłacać

INWESTYCJA W Puławach trwa rozbudowa elektrowni węglowej należącej do Zakładów Azotowych. Za inwestycję wartą prawie 1,2 miliarda złotych odpowiada konsorcjum, na czele którego stoi spółka Polimex Mostostal. W listopadzie zeszłego roku wykonawca nowego bloku energetycznego złożył wniosek do inwestora o zgodę na wydłużenie harmonogramu prac o 7,5 miesiąca. Poprosił również o zwiększenie finansowania zadania o prawie 36 mln zł.

Taki krok firma wyjaśnia „siłą wyższą”, za jaką uznaje skutki pandemii Covid-19, w tym zmiany przepisów i wprowadzenie obostrzeń utrudniających wykonanie zadania w pierwotnym terminie (36 miesięcy).

Pod koniec roku wniosek Polimexu doczekał się odpowiedzi ze strony zarządu puławskiej spółki. Jak wynika z komunikatu Grupy Azoty „Puławy”, wniosek o podwyższenie wynagrodzenia został w całości odrzucony. Zgoda na wydłużenie

harmonogramu także nie jest pewna. Azoty poprosiły o przesłanie dodatkowych dokumentów.

Nowy blok węglowy zakładowej elektrowni ma produkować 100 MW energii elektrycznej i 300 MW ciepła. Dzięki jej otwarciu ZA będą mogły wyłączyć najstarsze kotły pracujące nieprzerwanie od lat 60-tych ubiegłego wieku, co ma ograniczyć emisję (coraz droższego) dwutlenku węgla oraz zanieczyszczeń.

RS



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Tutaj uczą najlepiej

EDUKACJA Technikum nr 4 w ZST im. M. Skłodowskiej-Curie w Puławach w nowym rankingu magazynu „Perspektywy” awansowało na trzecie miejsce w województwie. Wśród liceów pozycję lidera w powiecie puławskim utrzymało II LO w ZSO nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej

RADOSŁAW SZCZĘCH

Czołówka najlepszych szkół w powiecie puławskim od kilku lat jest taka sama. Najlepszym liceum w Puławach i całym powiecie pozostaje II LO, czyli popularna „Dziewiątka”. Szkoła z ul. Kaniowczyków w nowym rankingu „Perspektyw” obroniła 10 miejsce w województwie i awansowała z 240 na 236 miejsce w Polsce.

– Bardzo się cieszymy z tego wyniku. Wysokie miejsce to skutek świetnej współpracy pomiędzy nauczycielami, uczniami i rodzicami. W osiągnięciu dobrych rezultatów pomaga także bardzo dobra atmosfera, jaka panuje w naszej szkole. Naprawdę wszyscy się starają. Ciężko pracu-



jemy, a młodzież jest dla nas najważniejsza – mówi Marta Gładysz, dyrektor II LO w Puławach.

Tymczasem największy konkurent KEN, czyli I LO spadło z 15 na 18 miejsce w województwie, a w kraju z miejsca 302 na 374. To jednak ciągle drugie najlepsze liceum w powiecie puławskim, które zachowuje sporą przewagę nad III LO w ZSO nr 2 im. F. D. Książnika. „Piątka” jak nazywają tę szkołę puławianie, została sklasyfikowana na 45. miejscu rankingu wojewódzkiego. Rok temu było

to miejsce 46. W rankingu krajowym placówka spadła z 837 na 866 miejsce.

– Na pewno to miejsce nas nie zadowala i zrobimy wszystko, żeby za rok znaleźć się wyżej. Mogę jednak zapewnić, że nauczyciele dokładają wszelkich starań, by przygotować uczniów jak najlepiej – mówi Bożena Strzelecka, dyrektor III LO.

Ostatnim liceum z regionu, które znalazło się w rankingu jest sklasyfikowane na 67 miejscu w województwie LO im. S. Żeromskiego w Nałęczowie. W kraju jego pozycję auto-

rzy zestawienia określają jako 1000+. Pozostałe ogólniaki z powiatu nie zostały ujęte w rankingu. Pierwsze miejsce w województwie zajęło I LO im. S. Staszica w Lublinie. W kraju najwięcej punktów zdobyło natomiast warszawskie XIV LO tego samego patrona.

Najlepsze technika

Osobne zestawienie „Perspektywy” poświęcają technikom. Tutaj duże powody do satysfakcji może mieć puławski „Chemik”, czyli Technikum nr 4 w Zespole Szkół Technicznych

Uczniowie najlepszego liceum w regionie, II LO w Puławach, cieszą się z wyniku swojej szkoły w nowym rankingu „Perspektyw”

im. M. Skłodowskiej-Curie. Najlepsza szkoła techniczna w Puławach jest jednocześnie trzecią najlepszą placówką tego typu na Lubelszczyźnie. W nowym rankingu ustąpiła jedynie dwóm lubelskim technikom (im. Obrońców Lublina i Ekonomiczno-Handlowemu). Szkoła z ul. Wojska Polskiego w ciągu ostatnie-

go roku awansowała z 89 na 40 miejsce w Polsce.

– Sam jestem zaskoczony takim wynikiem, bo za nami trudny rok, który nie sprzyjał przygotowaniom uczniów do egzaminów. Dlatego tym bardziej jestem zadowolony z awansu – mówi Henryk Głos, dyrektor puławskiego ZST. – Zawsze staramy się podnosić umiejętności naszych uczniów, zarówno tych najlepszych, jak i tych słabszych. Dbamy o to, żeby każdy wyniósł z naszego technikum jak najwięcej. Żeby to zrobić, potrzebni są nauczyciele, którzy w każdej lekcji wkładają 100 proc. zaangażowania. My takich mamy, więc nasi uczniowie mogą być pewni, że nauczymy ich zawodu – dodaje.

Duży spadek zaliczyło natomiast Technikum nr 1 w Zespole Szkół nr 2 w Nałęczowie. Drugą najlepszą szkołą techniczną w powiecie spadła z 13 na 56 miejsce w województwie, oraz ze 179 na miejsca powyżej pierwszej pięćsetki w kraju. Pozostałe technika z powiatu nie zostały sklasyfikowane.

Ranking wygrało Technikum Nowoczesnych Technologii im. JP II w Kleszczowie. Lubelskie Technikum Elektroniczne kolejny raz na miejscu 5.

Pożegnają się z dziurami

WĄWOLNICA 684 metry drogi powiatowej – ulic Belżyckiej i Rynek, czeka w tym roku przebudowa. Na całym odcinku położona zostanie nowa, asfaltowa nawierzchnia. Koszt tego remontu wyniesie ponad 460 tys. zł.

Przez liczne dziury na niemal całym odcinku ulicy Belżyckiej, miejscami można było dostrzec historyczne „kocie łby”. W zeszłym roku, dzięki wysiłkom powiatowego i gminnego

samorządu, zmodernizowano sieć wodociagową. Wymieniono także oświetlenie. Lampy sodowe ustąpiły miejsca energooszczędnym ledom. Pomogła rządowa dotacja z funduszu lokalnych inwestycji. W tym roku ostatni etap remontu 684-metrowego odcinka. Droga prowadząca od rynku w kierunku Starego Gaju otrzyma nową warstwę asfaltowej nawierzchni, a w części poza terenem

zabudowanym również utwardzone pobocza. Zadanie ma kosztować niecałe 463 tys. zł. Za przebudowę będzie odpowiadała kraśnicka spółka Wod-Bud. Inwestycja ma być gotowa do końca lipca. **RS**

Jakość nawierzchni ulicy Belżyckiej w Wąwolnicy od dawna pozostawiała wiele do życzenia



FOT. MARCIN ŁAGUNA

I robi się jaśniej. I taniej

NAŁĘCZÓW Gmina przygotowuje się do pożegnania sodowych latarni i zastąpienia ich energooszczędnymi. W tym roku wymienionych zostanie 1101 lamp, powstanie także 115 nowych. Zadanie wyceniane jest na ponad 4 mln zł.

Gdybyśmy wartość pla-

nowanych w tym roku inwestycji w gminach powiatu puławskiego podzieliли przez liczbę ich mieszkańców, Nałęczów zająłby pierwsze miejsce. W roku 2022 gmina zamieszkiwana przez ok. 8,8 tys. osób, tylko na zadania majątkowe przeznaczyła rekordowe 43

mln zł. Takiej sumy w tym roku nie wydadzą nawet o wiele większe Puławy.

Jednym z wielu zadań, jakie czeka gminę Nałęczów w tym roku będzie wymiana oświetlenia ulicznego. Dzięki unijnej dotacji, samorząd ma zamiar wydać na ten cel

ponad 4 mln zł. Ostateczny koszt wymiany 1101 lamp starego typu i montażu 1216 nowych, poznamy po zakończeniu trwającego przetargu. Co ważne, 115 lamp stanie na nowych słupach, często w miejscach, w których dotychczas nie było żąd-

nego oświetlenia. Jaśniej zrobi przede wszystkim w Drzewcach Kolonii (55 nowych lamp), Sadurkach (36) i Piotrowicach (24).

Firmy zainteresowane przetargiem, swoje oferty do Urzędu Miejskiego w Nałęczowie mogą składać do 4 lutego. Montaż no-

wych, energooszczędnych lamp ma zakończyć się w październiku. Efektem tej zmiany ma być zauważalnie niższe zużycie energii elektrycznej, co ma znaczenie zwłaszcza teraz, gdy jej ceny idą w górę. Przedsięwzięcie jest możliwe dzięki unijnej dotacji (RPO). **RS**

teraz puławy
Wydawca

Corner Media Sp. z o.o.
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro), 20-078 Lublin

Prowadzący
Paweł Buczkowski
buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dziennikarze:
Radosław Szczęch, Łukasz
Gładysiewicz,
Katarzyna Prus

REDAKCJA
tel. 81 46-26-800

REKLAMA
Sylvia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46-26-979, 697-770-404

DRUK:
ZPR
Warszawa

Chcą mieć znowu blisko na policję

ŻYRZYN W tym roku minie dokładnie 10 lat od likwidacji posterunku policji w Żyrzynie. Obecnie, pomiędzy lokalnym samorządem, a Komendą Wojewódzką Policji w Lublinie, trwają rozmowy o jego przywróceniu. Gmina jest gotowa przekazać policji uzbrojoną działkę i pomóc w przygotowaniu dokumentacji nowego budynku

RADOSŁAW SZCZĘCH

Do puławskiej komendy, komisariatu w Kurowie, a także posterunków w Nałęczowie i Kazimierzu Dolnym, w niedalekiej przyszłości może dołączyć kolejny. Na przywrócenie zlikwidowanego w 2012 roku posterunku liczą m.in. mieszkańcy gminy Żyrzyn. Od dziesięciu lat, w wyniku reformy, gminę tę obsługują policjanci z położonego ok. 17 kilometrów dalej, Kurowa. Na ich pracę nikt nie narzeka, ale żyrzynianie woleliby mieć mundurowych na miejscu. W związku z aktualną polityką MSWiA, która zakładała przywracanie zlikwidowanych przed laty posterunków, od miesiąca toczą się w tej rozmowy pomiędzy gminą, a wojewódzką policją.

Wstępnie wskazano już najbardziej dogodną lokalizację. Odbędzie się także wizja



www.dolnoslaska.policja.pl

FOT. POLICJA

Tak prezentuje się modułowy, parterowy posterunek w dolnośląskich Prochowicach, który oddano do użytku w zeszłym miesiącu. Obiekt kosztował ok. 3,5 mln zł. Podobny może powstać w powiecie puławskim

lokalna z udziałem komendantów z Puław i Kurowa. Rozmowy są na tyle zaawansowane, że podczas grudniowej sesji, żyrzyńscy radni wyrazili zgodę zarówno na nieodpłatne przekazanie policji wybranej działki (przy ul. Powstania Styczniowego, niedaleko ośrodka zdrowia, apteki i Urzędu Gminy). Samorządowcy gotowi są również na przekazanie dotacji (50 tys. zł) na rzecz Funduszu Wsparcia Policji na dokumentację dla nowego budynku.

– Mamy uzbrojoną działkę położoną blisko drogi szybkiego ruchu, z gazem ziemnym, linią energetyczną i dogodnym dojazdem. Oferujemy również finansową pomoc w przygotowaniu dokumentacji budynku, a po jego otwarciu na pewno pomogliśmy również w zakupie niezbędnego wyposażenia – zapewnia Andrzej Bujek, wójt gminy Żyrzyn. – Myślę, że przywrócenie naszego posterunku podnio-

słoby poczucie bezpieczeństwa wśród mieszkańców – dodaje.

Do przekazania działki i pieniędzy potrzebna jest oficjalna zgoda ze strony KWP. Dopiero na tej podstawie, lokalne władze będą mogły zapłacić za podział geodezyjny gruntu (wyodrębnienie działki), a następnie oddać go policji. Porozumienie ma być ważne przez 3 lata od wydania decyzji. Jeśli w tym czasie posterunek nie powstanie, gmina daje sobie prawo do cofnięcia darowizny. – Sądzę, że jest to uczciwa propozycja – ocenia wójt.

Nowy posterunek to kilkanaście etatów, w tym zarówno funkcjonariuszy, jak

i pracowników cywilnych. W budynku, wzorem innych obiektów tego typu, znalazłyby się biura, szatnie, poczekalnia, sala odpraw, garaż itp. Według przyjętych założeń, miałby on powstać w technice modułowej, stosowanej już z powodzeniem w innych częściach kraju.

Na otwarcie własnego posterunku liczą także w pobliskim Baranowie. Gminie brakuje jednak dogodnej lokalizacji. Działka w centrum, u zbiegu ul. Michowskiej i Zagrody, którą pod koniec zeszłego roku zaproponowały lokalne władze, została odrzucona przez KWP. – Okazało się, że jest za mała – przyznaje Stanisław Włodarczyk, sekretarz gminy. Baranowscy samorządowcy zaproponowali więc kolejną ziemię, tym razem na peryferiach, przy Tartacznej. Odpowiedzi jeszcze nie ma, ale szanse na wygraną z położonym tuż przy S17 Żyrzynom wydają się niewielkie.

Kryminalny tydzień

5 STYCZNIA, GM. PUŁAWY Żona 33-letniego puławianina chciała kupić konsolę PlayStation 4 przez portal OLX. Przelatała umówione 470 zł, ale towaru do dzisiaj nie dostała. Kontakt ze sprzedającym się urwał.

5 STYCZNIA, PUŁAWY, UL. GOŚCINCYK 72-letnia puławianka tuż przed opuszczeniem przejścia dla pieszych przy Carrefourze została potrącona przez samochód. Pieszej nie zauważył 57-letni kierowca BMW z Leska. Był trzeźwy. Poszkodowana z obrażeniami nogi trafiła do szpitala.

6 STYCZNIA, PUŁAWY, UL. NORWIDA Jedna z mieszkanki bloku odebrała telefon od swojej 94-letniej sąsiadki. Starsza kobieta mówiła niewyraźnie i nieskładnie. To wzbudziło podejrzenia puławianki, więc zawiadomiła policję. Na miejscu okazało się, że staruszka zasłabła. Pogotowie zabrało ją do szpitala.

8 STYCZNIA, PUŁAWY Sąsiedzki konflikt przybiera na sile. Zaparkowany przy jednym z bloków nissan należący do 40-letniej puławianki został obrzucony jajkami. Poszkodowana podejrzewa sąsiada, z którym pozostaje w konflikcie. Do uszkodzenia pojazdu nie doszło. Pomogła myjnia.

8 STYCZNIA, PIOTROWICE Zniknęło lustro poprawiające widoczność na jednym ze skrzyżowań na drodze w kierunku zakładu „Cisowianki”. Zaniepokojony kierowca powiadomił policję, a ci zarządcę drogi.

8 STYCZNIA, GM. KOŃSKOWOLA Mieszkaniec gminy Końskowola zamiast zarobić na sprzedaży łódki zanętowej, stracił pieniądze. Wszystko przez podanie danych dostępowych do swojego konta bankowego potencjalnemu kupcowi korzystającemu z WhatsApp. Oszust wysłał link do formularza, a właściciel łódki bezrefleksyjnie go wypełnił. Gdy po kilku minutach zona poszkodowanego odkryła, że ktoś wypłacił sobie z konta 1,6 tys. zł.

10 STYCZNIA, PUŁAWY, UL.

DEBLIŃSKA Młody mieszkanec gminy Nowodwór w powiecie ryckim wybrał się swoim fiattem do Puław. Gdy został zatrzymany przez drogówkę okazało się, że ciężko na nim sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

10 STYCZNIA, PUŁAWY, UL. PIŁSUDSKIEGO Na starym moście doszło do czołowego zderzenia dwóch samochodów. 42-latek z gminy wiejskiej Puław jadąc oplem astrą uderzył w BMW X3 prowadzone przez 44-latkę. Oboje mają się dobrze. Nie odnieśli obrażeń. Most przez godzinę był zablokowany. Sprawca otrzymał mandat.

10 STYCZNIA, PUŁAWY Puławianin chciał sprzedać felgi samochodowe przez portal OLX. Odezwał się do niego oszust, który wysłał mu link do strony z formularzem. Sprzedawca skrzętnie go wypełnił. Niestety, poza numerem konta, podał też numer karty płatniczej z kodem CVV. Chwilę później z rachunku 26-latką zniknęło 1,5 tys. zł.

11 STYCZNIA, PUŁAWY, UL. PIŁSUDSKIEGO Mieszkaniec Puław wszedł do sklepu Biedronka bez maski zasłaniającej usta i nos, a następnie ukraść napój energetyczny. Na miejsce wezwano policję. Mundurowi ukarali go mandatem.

11 STYCZNIA, PUŁAWY, UL. ŻYRZYŃSKA Nietypowy sposób doszkalania swoich umiejętności z kierownicą wybrał 40-latek, który zapisał się na kurs w jednej ze szkół nauki jazdy, a po godzinach sam siadał za kółkiem i jeździł po mieście. Kierowcę land rovera do kontroli zatrzymali policjanci. Za jazdę bez uprawnień czeka go kara.

11 STYCZNIA, KURÓW Mieszkaniec gminy Janowiec potrzebował kilkunastu granitowych parapetów. Na ich wykonanie za 2 tys. zł zgodził się mężczyzna z gminy Kurów. Obaj panowie zawarli umowę. Niestety, zamówienie nie zostało wykonane. Nieuczciwy kontrahent nie zwrócił także zaliczki w wysokości 800 zł.

OPR. RS

Autobus dojedzie częściej i dalej

NAŁĘCZÓW Gmina od sierpnia zeszłego roku ma namiastkę własnej komunikacji publicznej. Kursuje zakupiony dzięki unijnej dotacji autobus o napędzie elektrycznym. W tym roku skorzysta z niego kolejna wieś - Czesławice. Pojawia się także nowe linie.

Dzięki udziałowi Nałęczowa w Mobilnym Lubelskim Obszarze Funkcjonalnym i pozyskaniu z tego tytułu unijnego wsparcia, miasto mogło sobie pozwolić na zakup małego autobusu elektrycznego. W środku były 22 miejsca dla pasażerów, a autobus jeździł na jednej linii: z Nałęczowa przez Strzelce, dworzec PKP w Drzewcach Kolonii, do Piotrowic i Bronic Kolonii (i z powrotem).

Z uwagi na zapotrzebowanie zgłaszane przez mieszkańców innych sołectw, w tym roku gmina lekko zmodyfikuje rozkład jazdy, różnicując linie. Pojawia się szybsze połączenie Nałęczów-Strzelce-Dworzec PKP (6 kursów dziennie) i powrót tą samą trasą, a także nowe połączenie z Nałęczowa do Czesławic (3 kursy) oraz do Bronic i Piotrowic (3 kursy). Dzięki temu, turyści zmierzający do centrum miasta ze stacji kolejowej, szybciej dojadą na miejsce, a lokalna komunikacja powiększy swój zasięg.



FOT. GMINA NAŁĘCZÓW

Karsan to marka elektrycznego pojazdu na licencji BMW, który od lata zeszłego roku wozil pasażerów podróżujących pomiędzy Nałęczowem, a okolicznymi miejscowościami

Zgodę na takie rozszerzenie wyrazili już miejscy radni. Nowe kursy, jak mówi burmistrz Wiesław Pardyka, powinny zacząć funkcjonować najpóźniej w marcu. Niewykluczone, że w przyszłości gminna komunikacja zawita do kolejnych wsi. – Jest to możliwe pod warunkiem pozyskania dodatkowych źródeł finansowania – zastrzega burmistrz.

Co istotne, dotychczasowy wkład gminy w prowadzenie usługi tego typu nie jest wysoki. Na zakup wartego ponad milion złotych mini-autobusu Nałęczów pozyskał dotację z LOF-u, a na urucho-

mienie linii, dodatkowe środki z rządowego programu przywracania kasowanych w przeszłości połączeń. W tym roku z tego ostatniego źródła do miejskiego budżetu wpłynie około 100 tys. zł. Ceny biletów, w zależności od długości trasy, wynoszą od 2 zł do 4 zł.

RS

Kosztowny problem

PUŁAWY Gdy kilkadziesiąt lat temu budowano puławskie szkoły, ich instalacje elektryczne były projektowane z myślą o znacznie niższym zapotrzebowaniu na prąd. Obecnie, z uwagi zarówno na ilość m.in. komputerów, czy tablic multimedialnych, a także naturalne zużywanie się starych urządzeń, w budynkach z lat 70-tych i 80-tych ubiegłego wieku notowane są awarie. ZSO nr 1 to jedna z największych szkół w mieście. Remont, a właściwie całkowitą wymianę instalacji elektrycznej w budynku przy ul. Kaniowczyków, Ratusz planuje od dłuższego czasu. W zeszłym roku kosztorys inwestorski, który zakłada, że wartość prac wyniesie ponad 2,2 mln zł. To może być za mało.

– Obecnie szacujemy, że ten koszt może wynieść około 2,5 mln zł. Niestety jest to konieczne. Instalacja elektryczna w ZSO nr 1 ma już 40 lat i nie spełnia aktualnych

wymagań technicznych. Nie jest przystosowana od obciążenia generowanego przez szkołę – tłumaczy Krzysztof Szczepański, zastępca kierownika Wydziału Rozwoju Miasta w puławskim magistracie.

Wysoki koszt to nie jedyny problem. Szkoła nie może przerwać swojej działalności, a to oznacza, że na przeprowadzenie prac miasto ma niewiele ponad dwa miesiące w roku, czyli przerwy wakacyjną. Stąd decyzja o podzieleniu całego zadania na etapy. W tym roku urzędnicy chcą zająć się pierwszym piętrem, linią zasilającą i wymianą tzw. głównej tablicy.

Na ten cel trafić ma ok. 800 tys. zł. W nowym budżecie miasta środków dla ZSO nr 1 pierwotnie nie zapisano, jak wynika z informacji przekazanej przez prezydenta, to wkrótce się zmieni. Jeszcze w tym miesiącu radni mają otrzymać propozycję zmian do uchwały budżetowej. RS

Tyłu młodych policjantów dawno nie było

DO POLICJI Siedmioro młodych funkcjonariuszy w poprzedni piątek oficjalnie dołączyło do komendy powiatowej policji w Puławach. Młodzi policjanci odebrali służbowe legitymacje i złożyli ślubowanie. Przed nimi obowiązkowe szkolenie.

To najliczniejsze jednorazowe przyjęcie do puławskiej policji od co najmniej 15 lat. Wszyscy złożyli przysięgę obowiązującą m.in. do stania na straży bezpieczeństwa państwa i jego obywateli, nawet z narażeniem życia. W uroczystości wziął udział komendant, podinsp. Rafał Skoczylas, a także ks. dziekan, proboszcz kościoła garnizonowego, Piotr Treła.



Posterunkowych czeka teraz wyjazd do Centrum Szkolenia Policji w Legio-

nowie, gdzie będą uczyli się m.in. podstaw policyjnej taktyki, strzelania i technik

obezwładniania. Po ukończeniu tego obowiązkowego szkolenia, cała siódemka

7 stycznia powiatowa komenda powiększyła swoje kadry o siedmioro posterunkowych

rozpocznie służbę w puławskiej komendzie. Swoje pierwsze doświadczenia, zgodnie z obowiązującymi zasadami, nowi mundurowi będą zbierali w wydziale prewencji. Docelowo trafią do różnych wydziałów, odpowiadającym ich zainteresowaniom oraz umiejętnościom.

– Zainteresowanie pracą w naszej komendzie pozostaje wysokie. Policja to ciągle atrakcyjne, ale jednocześnie wymagające miejsce pracy. Cieszy nas to, że kandydaci, którzy się

do nas zgłaszają, są bardzo dobrze przygotowani, znają języki obce, a coraz częściej legitymują się także uprawnieniami ratownika medycznego – mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji.

W wyniku ostatniego naboru, puławska komenda wyczerpała wszystkie wolne etaty. Nie znaczy to jednak, że nowych przyjęć już nie będzie. Te najpewniej pojawią się, gdy w powiecie puławskim otwarty zostanie nowy posterunek policji. Na jego uruchomienie najbardziej liczą samorządowcy z Żyrzyna, ale nadziei nie tracą także mieszkańcy pobliskiego Baranowa.

RADOSŁAW SZCZĘCH

CBA: tutaj wszystko było w porządku

KOŃSKOWOLA Przez ostatnie pół roku w Urzędzie Gminy trwała kontrola Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Sprawdzano jedną z większych inwestycji ostatnich lat - rewitalizację rynku w części, za którą odpowiadała lubelska spółka Dura.

Przypominamy, że cała rewitalizacja końskowskiego rynku pochłonęła 10,1 mln zł. Na tę sumę złożyła się przebudowa zabytkowego ratusza, ulic i parkingów wokół niego, a także nowa, granitowa płyta rynku z placem zabaw, oświetleniem i fontanną. Na część tego przedsięwzięcia gmina pozyskała środki unijne (RPO). Zainteresowanie służb skupiło się tych elementach rewitalizacji, za które odpowiadała firma Dura.

Przypominamy, że to spółka, która pozostaje z gminą Końskowola w sądowym sporze. Poszło m.in. o jakość wykonania chodników i parkingów z granitowej



kostki. Stopień ich równości, tuż po pierwotnym ułożeniu, miejscowi radni nazywali „falami Dunaju”. Wykonawcy mieli na bakier także z terminowością, nie raz testując cierpliwość zamawiającego.

Skończyło się na tym, że Dura nie podpisała jednego z aneksów,

na bazie którego firma miała otrzymać 400 tys. zł za wykonane poprawki, przez co gmina nie przełała jej środków. Jednocześnie, za zwłokę, czyli przekroczenie ustalonych terminów, samorządowcy naliczyli wykonawcy karę umowną – 800 tys. zł. Firma walczy o odzy-

skanie pieniędzy, a jednocześnie o uchylenie kary. Gmina liczy na to, że kara zostanie utrzymana w mocy.

Zamieszanie dotyczące tej inwestycji, w związku z jej wysoką wartością, od samego początku niepokoiło radnych opozycji. W lipcu zeszłego roku

Tak obecnie prezentuje się nowa płyta końskowskiego rynku

sprawie zaczęło przyglądać się CBA. Kontrola trwała do 4 stycznia tego roku. Nieprawidłowości nie stwierdzono, o czym lokalne powiadomiły władze gminy. **RS**

Zdjęcia złodziei rozeszali po sąsiednich sklepach

Trójka młodych mieszkańców Radomia okradła sklepy w Puławach i Markuszowie. Ich łupem padła głównie alkohol, kosmetyki, narzędzia, łazienkowa armatura i zabawki. Wpadli dzięki monitoringowi oraz czujności pracowników ochrony.

W piątek doszło do kradzieży w markuszwoskiej Biedronce. Ze sklepowych półek zniknęły butelki z alkoholem, narzędzia stolarskie, słuchawki i węże prysznicowe oraz kilka zabawek. Gdy pracownicy dyskontu zorientowali się, że brakuje towaru, przetrzeli zapis z kamer. Monitoring nagrał trzech podejrzanych. Sieć handlowa o zagrożeniu powiadomiła inne swoje obiekty w okolicy, dzieląc się wizerunkiem potencjalnych sprawców.

Następnego dnia, w sobotę, trójka złodziei postanowiła wybrać się na łowy do Puław. Gdy weszli do sklepu, ochroniarze zaczęli im się baczniej przyglądać. Nie zdając sobie sprawy z tego, że są obserwowani, złodzieje podjęli próbę kradzieży artykułów spożywczych, kosmetyków oraz markowego alkoholu. Opuścić dyskontu nie zdołali. Całą trójkę zatrzymali pracownicy ochrony. Po przyjeździe na miejsce puławskiej policji, okazało się, że to mieszkańcy Radomia w wieku 16, 17 oraz 32 lat. Łączna wartość skradzionych przez nich przedmiotów wyniosła niecałe 2,5 tys. zł.

16-latek po przesłuchaniu został zwolniony do domu. Czeką go rozprawa przed Sądem Rodzinnym. Dwóch pozostałych w poniedziałek usłyszało zarzuty. Za kradzież grozi im do 5 lat więzienia.

OPR. RS

Listy czytelników

Najeżony włos

Zuwagą przeczytałem w jednym z tygodników prasy lokalnej artykuł o deficytowym budżecie na obecny rok w naszym mieście.

Jednak kiedy śledziłem tabelę proponowanych inwestycji to na mojej starej lysej głowie reszta włosów stawała dęba. Właśnie ze względu na

koszty owych inwestycji. Ot chociażby – budowa dojazdu do hospicjum za 500 tys. zł. (sic!)

Otóż droga ta od ul. Wróblewskiego d budynku hospicjum ma trochę ponad 200 m. Za pół miliona złotych można wybudować całą ul. M.C. Skłodowskiej z ul. Wróblewskiego łącz-

nie z rondem. Tym bardziej, że jest to droga utwardzona. Prawdą jest, że niezbyt dobrej jakości i to tylko na niecałe 100 m. przed budynkiem.

Pylon przed nową halą już działa. Konstrukcja podtrzymująca ekran wykonana ze zwykłego kątownika, czyli stali konstrukcyjnej plus me-

talowy słup. Oczywiście najdroższy jest sam ekran. Ale wszystko za 290 tys. zł?! (sic!)

Przebudowa ciągu pieszo – jezdni od ul. Polnej do Parku Solidarności. Czy na zerwanie obecnej nawierzchni asfaltowej i pokrycie ciągu kostką na długości 80 m. trzeba wyłożyć z naszych podatków 400 tysięcy? O Matko!

Tabela propozycji inwestycyjnych zawiera 24 pozycje. Większość z nich opiewa na koszty względne, czyli zbliżone do rzeczywistości.

Przyznaję z ręką na sercu, że nie jestem budowlanym. O wielu arkanach inwestycji w wymiarze administracyjno – prawnym, jak i stricte wykonawczym pojęcia nie mam. Jestem już wiekowym facetem. W pamiętnych latach aktywności fizycznej miałem się różnych zajęć. Nawet byłem na tzw. saksach w Niemczech. Jedno jest w tym wspólne. Zawsze praca oscylowała wokół branży budowlanej lub remontowo – budowlanej.

W związku z czym wyda mi się, że jakieś względne pojęcie o kosztach inwestycji mam. Nie twierdę, że mam rację. Właśnie tym felietonem świadomie prowokuję czytelnika zorientowanego w branży. Proszę na łamach tego tygodnika o rzetelną ocenę w poruszanej sprawie. A może astronomiczna drożyzna wszystkiego jest nie tylko krajowa, ale wręcz globalna?

Póki co, włos najeżony.

BOGUSŁAW TUŻNIK, PUŁAWY

Uniatowski, Wodecki, Zaucha, Sinatra

KONCERT Sławek Uniatowski wystąpi 28 lutego w Puławach. „The best of” to wyjątkowy koncert z autorskimi utworami Uniatowskiego oraz jego największych idoli: Zbyszka Wodeckiego, Andrzeja Zauchy i Franka Sinatry. Podczas koncertu nie zabraknie takich utworów jak „Honolulu”, czy „5 rano”.

Uniatowski to wokalista, kompozytor, autor tekstów, multiinstrumentalista. Już jako pięcioletek rozpoczął przygodę z instrumentami klawiszowymi. Jako nastolatek zaczął komponować i pisać teksty piosenek, współtworzył toruński zespół Kije, w którym komponował oraz grał na syntezatorach.

Jako jedyny wokalista z Polski miał przyjemność wystąpić na jednej scenie u boku największego amerykańskiego producenta muzycznego



Sławek Uniatowski THE BEST OF II

Puławski Ośrodek Kultury "Dom Chemika"

26 lutego 2022 r., godz. 17:00

Bilety w cenie 100 zł/120 zł w kasie POK, tel.: 81 458 67 21

Davidą Fosterą, współpracującą z Whitney Houston, Celine Dion czy Michaellem Bublé. Ma na swoim koncie również współpracę z takimi gwiazdami jak Zbigniew Wodecki, Jan Kanty Pawluśkiewicz, Kuba Badach. Koncertował w kraju i za granicą z big bandami wykonując repertuar Franka Sinatry, Tony'ego Bennetta, Nat „King” Cole'a, Cheta Bakera czy Ellie Fitzgerald.

Na koncert Sławek Uniatowski – The best of II Dom Chemika zaprasza 26 lutego 2022 r. o godz. 17, do sali widowiskowej POK „Dom Chemika”. Bilety w cenie od 100 do 120 zł do nabycia w kasie POK i internecie.

OPR. PAB

Sławek Uniatowski wystąpi w Puławach 28 lutego

FOT. DOM CHEMIKA

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 14 stycznia:

Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 16, 18, 20

O czym dzisiaj marzą zwierzęta, animowany/familijny, godz. 14.15

Sobota, 15 stycznia:

Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 16, 18, 20

O czym dzisiaj marzą zwierzęta, animowany/familijny, godz. 12

Sing 2, animowany/komedia, godz. 13.45

Niedziela, 16 stycznia:

Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 16, 18, 20

O czym dzisiaj marzą zwierzęta, animowany/familijny, godz. 12

Sing 2, animowany/komedia, godz. 13.45

Poniedziałek, 17 stycznia:

Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 16, 18, 20

O czym dzisiaj marzą zwierzęta, animowany/familijny, godz. 14.15

Wtorek, 18 stycznia:

Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 16, 18, 20

O czym dzisiaj marzą zwierzęta, animowany/familijny, godz. 14.15

Środa, 19 stycznia:

Clifford. Wielki czerwony pies, familijny, godz. 16

Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 14, 18, 20

Czwartek, 20 stycznia:

Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 16, 18, 20



gel 4, komedia, godz. 16.15, 18.15

O czym dzisiaj marzą zwierzęta, animowany/familijny, godz. 14.30

Wieczór Kinomaniaka: Bo we mnie jest seks, biograficzny/

dramat, godz. 20.15

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Piątek, 14 stycznia:

Jak ocalić smoka, animowany, godz. 14.30

Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 16.30

Matrix Zmartwychwstania, akcja/sci-fi, godz. 19

Sobota, 15 stycznia:

Jak ocalić smoka, animowany, godz. 14.30

Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 16.30

Matrix Zmartwychwstania, akcja/sci-fi, godz. 19

Niedziela, 16 stycznia:

Jak ocalić smoka, animowany, godz. 14.30

Matrix Zmartwychwstania, akcja/sci-fi, godz. 16.30

Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 19

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

WARSZTATY Z RAFAŁEM MASERAKIEM 22 stycznia w Puławskim Ośrodku Kultury Dom Chemika (ul. Wojska Polskiego 4) zostaną zorganizowane warsztaty taneczne „Be Yourself”, które poprowadzi popularny Rafał Maserak.

Rafał Maserak to tancerz i choreograf, trzykrotny wicemistrz Polski w „10 tańcach”, dwukrotny wicemistrz Polski w tańcach latynoamerykańskich. Jeden w wieloletnich tancerzy formatu „Taniec z gwiazdami”.

Zajęcia poświęcone tańcom latynoamerykańskim odbędą się 22 stycznia w dwóch blokach: o godz. 12 i 14.

Ilość miejsc jest ograniczona. Zapisy pod adresem mailowym: jacek.kowalczyk@domchemika.pl. W warsztatach wezmą udział tylko osoby, które wcześniej się zapisały oraz opłaciły wydarzenie. Koszt udziału: 150 zł.



tach wezmą udział tylko osoby, które wcześniej się zapisały oraz opłaciły wydarzenie. Koszt udziału: 150 zł.

KAZIMIERZ DOLNY

WYSTAWA JAROSŁAWA STRUKA Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki (ul. Lubelska 12) zaprasza na wystawę malarstwa Jarosława Struka. Otwarcie ekspozycji nastąpi 15 stycznia o godz. 13.

Jarosław Struk urodził się w 1966 roku w Białej Podlaskiej. Ukończył studia w Instytucie Wychowania Artystycznego UMCS w Lublinie. Należy do Grupy Artystycznej Kontrast, Kazimierskiej Konfraterni Sztuki oraz Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Plastyków z siedzibą w Lublinie.

Prace Struka prezentowane były na ponad 200. wystawach środowiskowych, ogólnopolskich i międzynarodowych. Zorganizował także 15 wystaw indywidualnych.

Tematyką jego prac jest szeroko rozumiana natura i jej modyfikacje poprzez formy realne, rozpoznawalne do abstrakcji włącznie. W malarstwie główny nacisk stawia na barwę, która stanowi dla niego źródło inspiracji – opisują organizatorzy.

Wystawa będzie czynna do 10 lutego.



Wystawa będzie czynna do 10 lutego.

KONCERT SKADYKTATORA W sobotę, 15 stycznia o godz. 20 w bistro Trzeci Księżyc w Kazimierzu Dolnym (Mały Rynek 1) odbędzie się koncert Skadyktatora.

Skadyktator to jeden z czołowych polskich wykonawców muzyki ska. Jego twórczość charakteryzuje się energetycznym brzmieniem i tekstami z „dobrym przekazem”.



– Improwizacja, ska jazz, blue beat, latino-afrykański rytm n'blues - wszystko to połączone w transowe show czerpiące z berberyjskich tuaregów, mistyków sufi i Boba Marleya – tak organizatorzy opisują nadchodzący koncert w Trzecim Księżycu.

Wstęp: 30 zł.

NAŁĘCZÓW

WARSZTATY CHARAKTERYZATORSKIE Można się już zapisywać na warsztaty charakteryzatorskie w Nałęczowie, które poprowa-

dzi wybitny specjalista Tomasz Matraszek.

Matraszek to charakterystyczny twórcami polskiego kina: Andrzejem Wajdą, Romanem Polańskim czy Agnieszką Holland.

Zajęcia odbędą się w dniach 21-22 stycznia w Nałęczowskim Ośrodku Kultury (ul. Lipowa). Wpisowe: 50 zł. Ilość miejsc ograniczona. Zapisy w sekretariacie NOK i telefonicznie: 81 501 40 69.



DAMIAN DRABIK

Biblioteka poleca

Czy wiesz, w czym chodzisz



D. Thomas, Modopolis, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2021

Uważam, że temat podejmowany w tej książce jest bardzo ważny, dlatego że, jak głosi napis na tej książce to, co nosimy ma ogromne znaczenie, a nasze codzienne wybory mogą zmienić świat. Czy zastanawialiście się kiedyś skąd pochodzą Wasze ubrania? Ile kosztuje ich wyprodukowanie i kto je tworzy? W jakich warunkach pracują ludzie w fabrykach zatrudnianych przez największe sieci odzieżowe? Niby się o tym mówi, niby zdajemy sobie sprawę, że t-shirt, który kosztuje 20 zł musi być wyprodukowany jak najtańszym kosztem. Tylko, czy naprawdę rozumiemy, że cierpi na tym nasza planeta, a obok plastiku to ubrania są jednymi z odpadów, które w znacznym stopniu zaśmiecają naszą planetę? Co więcej

pewnie wielu z nas słyszało o tym w jakich warunkach pracują ludzie w największych modowych sieciówkach. To niemal obojętne. Tak więc tanie ubrania mają swoją cenę, a gonienie za modą często bywa złudne. Lepiej kupić coś z lepszej tkaniny i surowców, które są przyjazne dla środowiska. Cena może być wyższa, ale jakość lepsza. Tak więc starajmy się kupować rzeczy bardziej wartościowe, ale rzadziej. Jeśli moja argumentacja do Państwa nie przemawia, z pewnością przemówi do Państwa ta książka. To niemal śledztwo modowe, bardzo dokładna, oparta na faktach literatura.

Polecam.

JUSTYNA POPIOŁEK-OSIŃSKA, BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

Staropolski smak

Staropolska kuchnia robi się modna. Na rynku ukazuje się coraz więcej książek, zawierających zapomniane receptury. Stare przepisy trafiają do restauracji i naszych domów. Czy warto gotować po staropolsku? Jak najbardziej - mówi prof. Jarosław Dumanowski, badacz i odkrywca staropolskiej kuchni.

WALDEMAR SULISZ

Prof. Jarosław Dumanowski, który wydał „Compendium ferculorum, najstarszą polską książkę kucharską napisaną przez Stanisława Czernieckiego w 1682 roku przepowiada modę na zapomniane smaki. - Kuchnia staropolska, tzn. kuchnia z czasów staropolskich, czyli sprzed rozbiorów, to kuchnia prawie całkowicie dziś zapomniana. Mianem „staropolskich” określa się dziś często nie tylko dania z XIX wieku, ale nawet potrawy z wieku XX czy też po prostu wiejskie, swojskie jedzenie. Czasem „staropolski” znaczy po prostu „polski”, czyli niemalże wszystko oprócz pizzy, spaghetti i sushi. Popularność skojarzenia z kuchnią staropolską sprawia, że używa się tego określenia nie tylko do potraw, które ze staropolszczyzną nie mają nic wspólnego, ale nawet do wyrobów, które nie mają nic wspólnego z samą kuchnią (gotowe, przemysłowe produkty). W potocznym rozumieniu za staropolskie uznajemy potrawy i produkty, które nie tylko nie mają z kuchnią staropolską wiele wspólnego, ale wręcz są zaprzeczeniem jej stylu, estetyki i wartości – pisze prof. Jarosław Dumanowski.

Kapłon bohaterem

W tamtej zapomnianej kuchni ceniono dania z ryb, drobiu, dzikiego ptactwa, cielęciny, wołowiny i baraniny. Co ciekawe, na staropolskich stołach nie było wieprzowiny. – W wielu przepisach Stanisław Czerniecki, autor najstarszej polskiej książki kucharskiej pozwala nam na stosowanie różnych, zmiennych składników. W szczególności dotyczy to trudno dostępnego dziś kapłona, którego można (o czym zresztą często Czerniecki przypomina) zastąpić cielęciną lub innym drobiem, zresztą mistrz pisze czasem „weźmij materyjej mięsnej jakiegokolwiek”, „cokolwiek domowego chcesz”, „albo co chcesz” – dodaje prof. Dumanowski.

Studiowanie oryginalnych przepisów to także przygoda z dawnym, czasem trudnym językiem. Dlatego w swoich publikacjach prof. Jerzy Dumanowski zamieszcza obszernie komentarze i wyjaśnienia. Oto kilka receptur, pisownia oryginalna.

Jaja ze szpinakiem

Weź szpinaku gotowanego w wodzie, wyciśnij, utłucz, przepuść przez sito z dobrą śmietaną, ubij z sześciami jajami, przecedź drugi raz, wysyp potem cukru, makaronu



utłuczonego, wlej wody pomarańczowej, osól, wyłóż na półmisek, postaw nad małym ogniem, aż się zsiądzie na spodzie.

Koklety cielęce

Może to być opiekane na roście i chlebem pokruszane, ale to nie najlepiej, więc tak robią. Mięso jest smaczniejsze, lepiej się chleb pokruszony trzyma, lepszy ma kolor i ozdobniej wygląda, kiedy czyli koklety, czyli nóżki cielęce lub inne mięso, które z obiadu znindzie (!) i na wieczór używane bywa na potrawę, będzie obwalone w rozbitym jajku i to mięso dobrze obwalone pokruszy się chlebem, a potem włoży się na patelkę, na masło najlepiej i najczystiej przeklarowane. Tym sposobem każde mięso podsmażone czyli opieczzone w masle na patelce i kolor i pulchność ma lepszą, jak na roście opieczzone. Do sosu, który biorą do kokletów, nożków, cielęciny opiekanej, pokruszonej chlebem i w masle na patelce obsmażonej, biorą śliwki albo głóg, albo wiśnie, albo jabłka. Potrzeba to ugotować, przetrzeć i przez sito czyli durszlak przecedzić, wziąć do tego rosółu, czyli bulionu, chleba utartego wkruszyć. Dobrze to rozbić, a nabędzie to dobrego smaku.

Szczupak naprędcę z sosem naturalnym

Ogolisz szczupaka, oprawisz i nasolis. Nb. szczupak tym sposobem gotowany powinien być świeży, bo każda świeża ryba nie tak długo w soli leżeć potrzebuje, jak mniej świeża. Przez ten czas, jak szczupak leży nasolony, weź pietruszczanych korzeni kilka, cebul tyleż pokraj, to wszystko włóż w rondel, nalej wodą, przystaw do ognia i gotuj. A gdy się ta jarzyna do połowy wygotuje, wypłucz szczupaka i włóż go do rondla. A gdy już szczupak do połowy się ugotuje, weź trochę masła, dodaj do niego łyżkę mąki, w którą podlejesz trochę wody, i mąkę z masłem dobrze utratujesz. Nalejesz na to sosu z szczupaka, trochę zagotujesz, a gdy mąki za skosztowaniem czuć nie będziesz, wymieszaj dobrze i wylej na gotującego się szczupaka. Przed wydaniem wysypiesz pieprzu trochę i natki pietruszczanej, z czym raz jeszcze zagotujesz i wydasz.

Tym sposobem gotują się naprędcę okonie, karasie, liny, leszcze i małe ryby.

Sekrety Stanisława Czernieckiego

W księgarniach można kupić

niezwykłą książkę, napisaną przez historyka i dwóch kucharzy. Jej autorzy spotkali się w pałacu wilanowskim w Warszawie, a więc w rezydencji Jana III Sobieskiego i Marysieńki. Prof. Jarosław Dumanowski, Andrzej Pawlas i Jerzy Poznański wybrali z najstarszej polskiej książki kucharskiej 30 najciekawszych przepisów, dostosowali je do wymogów współczesności i podali nam na stół gotowe recepty.

Stanisław Czerniecki, autor „Compendium ferculorum” marzył, żeby jego książkę czytano i według niej gotowano. Teraz, dzięki wspomnianym autorom możemy gotować z książką „Sekrety kuchmistrzowskie Stanisława Czernieckiego. Przepisy z najstarszej polskiej książki kucharskiej”. Oto kilka przepisów z tej publikacji.

Karp ze szpinakiem

Składniki: 2 karpie, 30 dag makaronu tagliatelle, 40 dag szpinaku w całych liściach, 100 ml oliwy, 100 ml białego wina, 1 łyżka miodu, ząbek czosnku, szczypta cynamonu, sól, pieprz.

Wykonanie: makaron ugotować al dente z łyżką oliwy. Szpinak sparzyć wrzątkiem, posiekać, usmażyć

na patelni. Dodać czosnek, wino, miód, pieprz i cynamon. Karpie oczyścić z łuski, sprawić, pokroić w dzwonka, posolić i usmażyć na maśle. Do żaroodpornego naczynia włożyć makaron, na makaronie rozłożyć szpinak, następnie dzwonka usmażonego karpia. Przykryć i wstawić do piekarnika. Piec 10 minut w temperaturze 200 stopni Celsjusza. Zamiast karpia można użyć innej rzecznej ryby, choćby pstrąga.

Rosół polski

Składniki: 1 kura wiejska, 50 dag mostku cielęcego, 2 marchewki, 2 pietruszki, pęczek zielonej pietruszki, pół selera, 1 por, 1 cebula, szczypta gałki muszkatołowej, 4 ziarenka ziela angielskiego, pół łyżeczki lubczyku, sól, pieprz.

Wykonanie: mostek i kurę wypłukać, podzielić na kawałki. Mięso włożyć do dużego garnka, zalać 7 litrami zimnej wody, dodać przyprawę (bez gałki) i gotować na małym ogniu. Cebulę w łupinie przekroić na pół, podsmażyć na suchej patelni, dodać do gotującego się rosółu. Rosół ma delikatnie mrugać. Nie należy zbierać szumowin. Po 2 godzinach wyjąć mięso, które można wykorzystać do pulpetów. Może je podać z rosółem. Następnie do rosółu dodajemy przekrojone na krzyż marchew, pietruszkę, seler i por oraz gałkę. Po godzinie rosół jest gotowy.

Udziec z indyka z saporem agrestowym

Składniki: 80 dag udźca z indyka bez kości, 10 dag agrestu, 4 szklanki rosółu, 4 żółtka z jajek kurzych, 4 kromki długiej bułki, 25 ml oliwy, szczypta estragonu.

Wykonanie: mięso oplukać, natrzeć estragonem i włożyć do garnka. Zalać wrzącym rosółem i gotować na małym ogniu. Po 40 minutach dodać agrest. Bułkę pokroić w kostkę, skropić oliwą i upiec w piekarniku na złoty kolor. Po ugotowaniu mięsa podzielić go na 4 porcje i wraz z agrestem przełożyć do żaroodpornego naczynia. Powstały agrestowy sos (sapor) po częściowym odparowaniu zaciągnąć roztrzepanymi żółtkami. Przed podaniem na stół potrawę posypać grzankami i podawać z ryżem, kaszą jęczmienną lub kłuseczkami.

Na deser smażone pierożki z nadzieniem z róży

Składniki: na ciasto: 20 dag mąki pszennej, 2 dag drożdży, 1 jajko, sól. Na farsz: 1 róża, 2 łyżki miodu. Olej lub sklarowane masło na smażenie.

Wykonanie: drożdże utrzeć z łyżką letniej wody, małą łyżeczką miodu i łyżką mąki. Odstawić w ciepłe miejsce. Do miski przesiać mąkę, wbić jajko, dodać zaczyn drożdżowy i wyrabiać ciasto, aż zaczną pojawiać się pęcherzyki powietrza. Przykryć ściereczką i odstawić w ciepłe miejsce. Płatki róży ogrodowej podsmażyć na miodzie. Nakładać farsz na krążki ciasta i lepić pierożki. Kłaść na gorący olej lub sklarowane masło. Po usmażeniu odsączyć na papierowym ręczniku. Podawać posypane cukrem pudrem.

Staropolska kuchnia może być
opisem naszych umiejętności



FOT. WALDEMAR SULISZ

Bez naszych na Euro!

PIŁKA RĘCZNA Żaden zawodnik Azotów Puław nie weźmie udziału w mistrzostwach Europy, które wystartowały w czwartek. Najpierw z kadry Biało-Czerwonych wypadł bramkarz Mateusz Zembrzycki. A następnie z powodu zakażenia koronawirusem trener Patryk Rombel musiał zrezygnować z: Rafała Przybylskiego i Dawida Dawydzika

Wydawało się, że dwóch ostatnich ma pewne miejsce w kadrze reprezentacji Polski. Dawydzik pokazał się z dobrej strony podczas turnieju „4 Nations”. Z kolei Przybylski nie miał tak naprawdę konkurenta na prawym rozegraniu. Niestety, obaj musieli obejść się smakiem z powodu koronawirusa. W tej sytuacji trener Rombel powołał na Euro rezerwowego Bartłomieja Bisa z Górnika Zabrze.

Pierwszy mecz na turnieju, który jest rozgrywany na Węgrzech i Słowacki Biało-Czerwoni rozegrają już dzisiaj. Polska zmierzy się o godz. 20.30 z Austrią. Spotkanie będzie można obejrzeć na antenie Eurosportu. (LUKISZ)

REPREZENTACJA POLSKI NA ME 2022:

Bramkarze: Mateusz Kornecki (Łomża Vive Kielce), Adam Morawski (Orlen Wisła Płock). **Skrzydłowi:** Przemysław Krajewski (Orlen Wisła Płock), Jan Czuwara (Vardar Skopje), Arkadiusz Moryto (Łomża Vive Kielce). **Rozgrywający:** Kacper Adamski (Energa MKS Kalisz), Damian Przytuła (Górniki Zabrze), Ariel Pietrasik (Otmars St. Gallen), Piotr Chrapkowski (Magdeburg), Szymon Sićko (Łomża Vive Kielce), Maciej Piliński (Energa MKS Kalisz), Michał Olejniczak (Łomża Vive Kielce), Piotr Jędraszczak (Piotrkowianin Piotrków Trybunalski), Michał Daszek (Orlen Wisła Płock). **Obrotowi:** Maciej Gębala (SC DHfK Lipsk), Patryk Walczak (Vardar Skopje), Kamil Syprzak (PSG), Bartłomiej Bis (Górniki Zabrze).

AZOTY GRAJĄ TURNIEJ

Podopieczni Roberta Lisa w piątek i sobotę zagrają w Zwoleniu i Koziencach w ramach „Festiwalu Piłki Ręcznej”. Dzisiaj zmierzą się ze Stalą Mielec (godz. 19, Koziencice), a jutro z KPR Legionowo (11, Zwolen).

Dwa transfery i pożegnanie z kapitanem

PIŁKA NOŻNA Kibice Wisły nie mogą narzekać na nudę podczas pierwszych dni zimowych przygotowań. Puławianie potwierdzili już dwa transfery do klubu. Niestety, są i kiepskie wieści, czyli niespodziewanie odejście kapitana drużyny Mateusza Pielacha

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Najpierw Duma Powiśla poinformowała o pozyskaniu młodzieżowca, Jana Flaka, który głównie występuje na pozycji bocznego obrońcy. Zawodnik z rocznika 2002 ostatnią rundę spędził na wypożyczeniu w Sokole Ostróda, czyli najgorszym z drugoligowców. Rozegrał 20 spotkań ligowych i dwa w Pucharze Polski. 20 z nich rozpoczął w podstawowym składzie. Na wiosnę założy koszulkę Wisły, także na zasadzie wypożyczenia z Górnika Zabrze. Młody zawodnik ma na swoim koncie triumf w Centralnej Lidze Juniorów U-18 w sezonie 2019/2020.

– Bardzo się cieszę, że pojawiła się oferta z Puław. Będę się starał wywalczyć miejsce w pierwszym składzie i pomóc drużynie osiągnąć stawiane przed nią cele – mówi Jan Flak cytowany przez klubowy portal Wisły.

Drugi pozyskany w zimie zawodnik to Maciej Kona. Choć w tym przypadku przynajmniej od kilku dni wszyscy już tylko spodziewali się potwierdzenia tego transferu. I rzeczywiście plotki się potwierdziły. Wychowanek Zawiszy Bydgoszcz podpisał 1,5-letnią umowę w Puławach i wzmocni środek pola.

Kona w seniorach debiutował w barwach Zawiszy, w sezonie



Maciej Kona podpisał 1,5-letni kontrakt z Wisłą Puławy

2015/2016. Później przeniósł się do Chrobrego Głogów (2,5 sezonu), a następnie zakładał koszulkę Olimpii Grudziądz (1,5 sezonu). W lecie 2020 roku trafił do Chojnic, ale niedawno rozwiązał umowę z drugoligowcem za porozumieniem stron.

Dla Chojniczanka rozegrał 55 meczów w II lidze, Pucharze

Co ciekawe, jedną z bramek zdobył... w Puławach. To właśnie 25-latek przesądził o wygranej ekipy z Chojnic na stadionie MOSiR przy ul. Hanke-Bosaka po tym, jak skutecznie wykonał rzut karny i ustalił wynik na 2:1.

– Miałem okazję już współpracować z trenerem Pawlakiem. Wtedy wywalczyliśmy awans do pierwszej ligi i nie ukrywam, że tutaj w Puławach bardzo chciałbym to powtórzyć. Ważne jest też to, że Wisła była zdeterminowana, żeby mnie tutaj sprowadzić. Od razu czułem, że będę tutaj potrzebny – powiedział po podpisaniu kontraktu Maciej Kona.

Czego można się spodziewać po zimowym okienku transferowym w Puławach? – Prezes nic mi nie zgłaszał, że wygrał w totka, więc zdajemy sobie sprawę, że musimy działać z rozwagą. Ponieśliśmy jednak w tym sezonie osiem porażek, a do tego straciliśmy sporo bramek. I z tego względu mamy plan, żeby z każdym półroczem się poprawiać. Teraz chcemy przede wszystkim, żeby ta poprawa była widoczna w naszej grze obronnej. Czy związku z tym może się u nas pojawić nowy defensor? W tym kierunku zmierzamy – zapowiada szkoleniowiec Duma Powiśla.

Do tej pory z Wisły odeszli: Dylan Ruiz-Diaz, Karol Czelný oraz niespodziewanie Mateusz Pielach. Ten ostatni sam zrezygnował z gry. Więcej na temat odejścia kapitana piszemy poniżej. Niewykluczone, że ubytków będzie jednak więcej.

Dobre wieści to powrót do treningów kontuzjowanych: Adriana Paluchowskiego i Łukasza Kacprzyckiego. Z nimi w składzie będzie jeszcze mocniejszy. Na razie nie ćwiczy za to Ariel Wawarczyk, który przechodzi jeszcze rehabilitację.

Mateusz Pielach zrezygnował z gry

PIŁKA NOŻNA W sobotę pojawiła się informacja, która nie mogła cieszyć kibiców z Puław. Niespodziewanie, po ponad ośmiu latach spędzonych w koszulce Wisły na rozstanie z klubem zdecydował się kapitan Mateusz Pielach. – To była moja, suwerenna decyzja, żeby odejść – wyjaśnia popularny „Beny”

Pielach w oficjalnych meczach Wisły rozegrał w lidze i Pucharze Polski wystąpił dokładnie 205 razy. W tym czasie zapisał też na swoim koncie dziewięć goli. Najlepszy pod tym względem był dla niego sezon 2015/2016, kiedy na drugoligowych boiskach cztery razy pokonywał bramkarzy rywali.



Mateusz Pielach rozegrał w barwach Wisły Puławy ponad 200 spotkań i spędził w tym klubie 8,5 roku

Oczywiście, podczas tych wielu lat przeżywał awanse i spadki. Wisła zagrała przeciwko nawet jeden sezon na zapleczu ekstraklasy. Niestety, w dwa lata wylądowała na trzecioligowych boiskach. Udało się jednak wrócić na szczebel centralny po trzech

latach spędzonych w III lidze.

W Puławach zameldował się w lecie 2013 roku po transferze z Górnika Łęczna, a w zasadzie Bogdanki, bo taką nazwę mieli wówczas zielono-czarni. Pewnie nikt nie spodziewał się, że

w obecnych rozgrywkach 33-latek też radził sobie całkiem nieźle. Sam zawodnik poprosił jednak o rozwiązanie umowy. Powód? Chce się teraz skupić na innych wyzwaniach, poza piłką nożną. To nie oznacza jednak, że wiesz już buty na kołku, bo wiadomo już, że będzie grał w czwartoligowej Świdnicy.

– Jeszcze do niedawna byłem przekonany, że będę pracował zawodowo w sporcie, może jako trener, może w innej funkcji. Przyszedł jednak taki czas, że stwierdziłem, że to nie dla mnie. Musiałem podjąć trudną decyzję. Pojawiła się oferta pracy jako dyrektor fundacji pod egidą UMCS i dlatego z własnej inicjatywy zdecydowałem o rozstaniu z Wisłą. Jednocześnie mogę rozwijać się w swojej drugiej pasji, czyli nauce. Od 1 października 2021 roku jestem w szkole

doktorskiej nauk społecznych przy UMCS. W tym kierunku chcę iść i taki mam na siebie plan. I taki mam pomysł na swoje życie – mówi Mateusz Pielach na klubowym portalu Duma Powiśla.

– Za te wszystkie lata chciałem serdecznie podziękować. Jest to dla mnie wyróżnienie, że przez tyle lat mogłem przebywać z wyjątkowymi ludźmi. Pewnie nie z każdym te relacje były idealne, a jeżeli kogoś kiedyś uraziłem, to wiedźcie, że nie było to świadome, tylko pod wpływem emocji. Każdemu z osobna, z kim miałem przyjemność dzielić szatnię chciałem podziękować. To był, jest i będzie dla mnie zaszczyt, że mogłem zostawić zdrowie na boisku w Puławach. Naprawdę bardzo wam dziękuję – dodaje były już kapitan Duma Powiśla.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Dzieje Puław (154)

„Nauki wiejskie” – dodatek do historii Polski



ANDRZEJ TOŁPYHO



Ilustracje do pierwszego wydania „Pielgrzyma w Dobromilu”

Księżna Izabela Czarotowska w swoim „Pielgrzymie w Dobromilu, czyli Naukach wiejskich” upowszechniała tradycyjny model stosunków na wsi, w pełni patriarchalny, u podstaw którego leżała solidarność szlachecka – chłopska, ale również opieka szlachty nad chłopami. Te zmiany mentalności po jednej i drugiej stronie zachodziły bardzo wolno i często z oporami. Czarotowska była jednak dobrej myśli, a przyspieszenie procesu zmian wiązała z nowym pokoleniem wychowywanym i pobierającym nauki w powstających coraz liczniej szkołach ludowych. Oto co na ten temat odnajdujemy w „Historii chłopów polskich” napisanej pod redakcją St. Inglota:

„Niemałym typem szkoły, jaka istniała na wsi polskiej końca XVIII wieku była rzymskokatolicka szkoła parafialna, utrzymywana przez kościół i służąca jego celom. Ten związek szkoły wiejskiej z kościołem utrzymywał się nawet w czasach Komisji Edukacyjnej”.

Jak był realizowany ten związek? Przy kościołach proboszczowie zatrudniali organistów, którzy w ramach swych obowiązków mieli również nauczać chłopów. Głównym celem tego nauczania było oczywiście przygotowanie młodych ludzi do ministrantury, śpiewu i innych posług kościelnych. Czy to było wszystko, czego oczekiwano od dorastającego młodego pokolenia? Odwołajmy się do „Historii chłopów polskich”.

„...podniesienie poziomu gospodarki rolnej wymagało nie tylko zwiększenia ilości rąk do pracy (...), lecz także podniesienia kwalifikacji rolników, dania im choć minimum wiedzy ogólnej i zawodowej. W tej sytuacji szkoła wiejska nabierała nowego znaczenia. Oczywiście działało się tak tylko w świadomości najbardziej światłych

przedstawicieli wyższych warstw społeczeństwa.”

Cała rodzina Czarotowskich zaliczana była oczywiście do tych „najbardziej światłych przedstawicieli w wyższych warstwach społeczeństwa”, a jednym z dowodów na to jest założenie przez księżną Izabelę we Włostowicach pierwszej na Lubelszczyźnie męskiej szkoły elementarnej. Choć, prawdę mówiąc, wcześniej od niej, w 1773 r. w Kurowie założona została przez Komisję Edukacji Narodowej szkoła elementarna, którą opiekował się ksiądz Grzegorz Piramowicz (1735-1801).

Powróćmy jednak do dalszych myśli zawartych w książce księżnej Izabeli Czarotowskiej „Pielgrzym w Dobromilu, czyli nauki wiejskie”.

Izabela Czarotowska szczerze wierzyła, że pozytywne zmiany w stosunkach pań-chłop oraz chłop-pan mają szansę zaistnieć. Stąd w usta Pielgrzyma włożyła następujące nauki:

„Nie dość, że w jego (tj. pana – przyp. A.T) wsi siedząc, nie podpalacie, nie buntujecie się i spokojnie, a raczej gnuśnie życie, nie dość, że nic złego przeciw niemu nie knujecie, trzeba jeszcze dla niego i z nim do dobrego się przykładać, trze-

ba żeby poczciwy wieśniak był posłuszny bez przymusu i nie odbierał się wszystkim ustawom pożytecznym”.

W innym miejscu Pielgrzymi przypomina:

„Chcę Bóg, żeby ubogi był pracowity i wierny, bo za tym u bogatego znajdziecie przytułek i zarobek. Chce, żeby bogaty był miłośny.”

Jak widać nauki głoszone przez Pielgrzyma były tożsame z tymi, które wieśniacy słyszeli z ambony i które były charakterystyczne dla umysłowości klasy, którą reprezentowała autorka „Pielgrzyma w Dobromilu”. Nie pomniejsza to zasług Izabeli Czarotowskiej jako autorki popularnej historii Polski, napisanej dla ludu.

Od 1819 r. do książki autorstwa Izabeli Czarotowskiej kolejni wydawcy dołączyli napisane przez Marię Wirtemberską „Powieści wiejskie”, (często spotyka się tytuł „Nauki wiejskie”). Córka księżnej Izabeli zawarła w nich wady i zalety mieszkańców wsi, propagowała przywiązanie do własnego stanu, szacunek dla każdego człowieka - bez względu na pochodzenie czy wyznanie. W „Powieściach wiejskich” wyraźnie przewi-

jał się akcent lokalny - Włostowicki. Niektóre postacie książki noszą nazwiska osób rzeczywiście mieszkających we Włostowicach np.: Bita, Jasiuk czy Rzeczkowa. Również idealizowanie stosunku dworu do włościan ukierunkowane jest na stosunek Puław i Czarotowskich do mieszkańców okolicznych wsi. I tak na przykład w powieści zatytułowanej „Ucieczka Kasi” umieściła Maria Wirtemberska piosenkę wykonywaną przez małego chłopca, której słowa potwierdzają postawę sentymentalną autorki jej skłonności do nastrojowości, rzeczowości, czułości. Oto wyjątki z tego tekstu.

„Wsi spokojna, wsi wesola,
Śpiewać ciebie kto wydola,
Kto rozkoszy, kto swojej pracy
Użyć zdola? My, wieśniacy.

My pod dobrym żyjąc panem
Czy nad Wisłą, czy nad Sanem,
Z Bożą łaską w każdej dobie
Najszczęśliwiej żyjem sobie!

Trosk bogaczy my nie znamy

Zagroda wiejska



Znosząc pracę, szczęście mamy,

Niech się wielki świat przewraca,

Z nami zdrowie, młodość praca”.

Wydaje się, że zacytowane słowa są dalekie od prawdy. Nawet, jeśli przyjąć, że w majątkach książąt Czarotowskich chłopom żyło się w lepiej aniżeli u innych posiadaczy ziemskich, to zapisany obraz jest zbytnio przesłukowany. Więcej prawdy o rzeczywistej doli polskiego włościanina zawiera wiersz Franciszka Karpińskiego „Do Stanisława Małachowskiego”:

„W nędznej chacie zrodzeni,
Nędzę spadkiem wzięli
Chlebem łzami kropionym
Zła dola ich dzieli
Chlebem, który tysięcznym okupują trudem
Pracują równo z bydłem,
a zowią się ludem”.

Jak przyjęty został „Pielgrzym w Dobromilu”? Sfery zbliżone do Czarotowskich wychwalały wspólną pracę matki i córki. Takie stanowisko zajęli między innymi Tadeusz Matuszewicz (ok. 1765-1819) - działacz polityczny, przyjaciel domu Czarotowskich, częsty bywalec Puław, jeden z najbliższych współpracowników księcia Adama Jerzego Czarotowskiego, ojciec pięknej Zofii (1796-1822) - ukochannej wychowanki księżnej Izabeli, późniejsze żony gen. Ludwika Kickiego. Generał Ludwik Kropiński (1767-1844) - poeta, generalny plenipotent w dobrach wolińsko-podolskich księcia Adama Jerzego Czarotowskiego, osobiście związany z księżną Marią Wirtemberską, autorką sentymentalnej powieści „Julia i Adolf”, w gratulacyjnym liście do księżnej Izabeli Czarotowskiej napisał:

„Wierz mi, Księżno, że to rzadkie dla jednej osoby sadzić szparagi, przenosić naturę w ogród, wieki i narody w Dom Gotycki, słabą ojczyzną w Sybillę, rozum i dowcip

Włostowice

w pisma, dobroczynność w chaty, cnoty domowe i obywatelskie w przybranej dzieci, a wszystko z sercem i gustem”.

Oto najkrótsza pewnie recenzja działalności księżnej Izabeli Czarotowskiej. Te nadzwyczaj pochlebne opinie były zrozumiałe zwłaszcza, że obydwa i ich autorzy - T. Matuszkiewicz i L. Kropiński - byli przyjaciółmi domu i wielbicielami osoby Izabeli. Czy więc nie było uwag krytycznych? Przypatrzmy się Joachima Lelewela zamieszczonej w recenzji z 1819 r., przytoczonej przez Gabriellę Pauszer-Klonowską w książce „Pani na Puławach”:

„Joachim Lelewel... wytknął w prawdzie kilka nieścisłości historycznych i skrytykował ryciny zdobiące książkę. Nie podołało mu się to, że >>>brody, wąsy, czupryny, korony, podobnymi ich [królów] sobie czynią<< ani też, że >>>obrysy twarzy Jadwigi nie godzą się z wyrazem pisma o jej pięknie<< ale pochwalił >>” Powieści Wiejskie<<. >>Przystrojone są we wszystkie sielskie piękności<< - stwierdzał i podkreślał ich >>szczęśliwie chwycony styl wiejski.

O samym >>Pielgrzymie w Dobromilu<< pisał z głębokim uznaniem: >> Patriotyczne i ludzką poruszone uczucia dały mu początek, a błogosławieństwo narodu towarzyszy mu powinno<<”.

A jaki był stosunek władz? W 1826 r., za sprawą Nikołaja Nowosilcowa (1761-1836) „Pielgrzym w Dobromilu” wespół z „Śpiewami historycznymi” Juliana Ursyna Niemcewicza znalazły się na liście książek zabronionych do wykorzystywania w praktyce szkolnej. Mimo tego dzieło Izabeli Czarotowskiej było lekturą bardzo poczytną i doczekało się dziewiętnastu wydań.